

„Miał w oczach iskrę dobra”- polska siatkówka żegna wybitnego trenera i wspaniałego człowieka

„Trener jest kimś, kto mówi Ci to, czego nie chcesz słyszeć, widzi to, czego nie chcesz zobaczyć, a wszystko po to, żebyś był kimś, kim zawsze chciałeś być”. Dokładnie taki był dla swoich podopiecznych Ś.P. Janusz Sikorski. A nade wszystko był dobrym człowiekiem i to stanowiło o Jego wielkości i sile wspomnień, którymi teraz stara się Go zastąpić każdy, kto trenera znał. Jednak ta strata dla polskiej siatkówki pozostanie niepowetowana.

Janusz Sikorski urodził się 18.02.1953 r., zmarł 5.05.2019 r. Ukończył Akademię Wychowania Fizycznego w Katowicach i już podczas studiów grał w siatkówkę w wielu śląskich klubach. Pracę trenerską rozpoczął w połowie lat dziewięćdziesiątych- najpierw w AZS Częstochowa, później przez wiele lat w częstochowskim Norwidzie. Spod Jego skrzydeł wyszło wielu przyszłych reprezentantów Polski, medalistów imprez międzynarodowych, olimpijczyków.

Nie tylko Częstochowa, ale całe środowisko siatkarskie opłakuje wybitnego szkoleniowca, pedagoga, wychowawcę, a przede wszystkim przyjaciela. Czasem bywa tak, że wybitne osobowości doceniamy dopiero po ich utracie. Janusz Sikorski doceniany był przez swoich wychowanków zawsze, a Jego strata pokazała, że był trenerskim wzorcem, do którego trudno będzie równać. Bez egzaltacji, wyższości, czy przesady zjednywał sobie kolejne pokolenia siatkarzy, nie wychodząc z roli doświadczonego, ale równego innym szkoleniowca i przewodnika. Najlepiej świadczą o tym słowa tych, którzy mieli szczęście spotkać „Titka” (bo tak nazywali Go podopieczni) na swojej sportowej drodze.

Nikodem Wolański, siatkarz: *Zapamiętam trenera Sikorskiego jako bardzo skromnego, uczynnego człowieka. Pasjonata siatkówki przez duże „P”. Jako trener- oprócz starych, dobrych i sprawdzonych metod szkoleniowych - miał jeszcze „nosa” do zmian w trudnych momentach- niejednokrotnie udało nam się dzięki tym zmianom zdobywać medale mistrzostw Polski. Wiele fantastycznych wspomnień pozostanie w mojej głowie, a w serduchu pustka, bo to człowiek, któremu bardzo wiele zawdzięczam jako zawodnik. Dla młodych zawodników był opiekunem, który pokazywał drogę i motywował do ciężkiej pracy, która zawsze dawała wymierny efekt. Siatkówka traci kogoś bardzo cennego.*

Piotr Hain, siatkarz: *Trener był wspaniałym i ciepłym człowiekiem. Kiedy w wieku 13 lat jako młody chłopak przyjechałem do Częstochowy, to on dał mi wiarę, że z tej mąki może być chleb. Dużo mu zawdzięczam i zawsze będę go wspominał z wielkim sentymentem.*

Kamil Maruszczyk, siatkarz: *Trener Sikorski przede wszystkim był wspaniałym*

człowiekiem. Dla większości chłopców, którzy zaczynali swoją przygodę w 1 klasie liceum pod jego opieką, już do końca przygody w liceum był jak drugi ojciec. Był osobą, która swój autorytet i szacunek budowała nie krzykiem i rozkazami, a nieskazitelną postawą, etyką pracy oraz spokojem. Gdy coś się przeskrobało, wystarczyło, że na Ciebie spojrział i już wszystko wiedziałeś. Obdarzał młodych ludzi zaufaniem, dzięki czemu ci starali się go nie zawieść. Był wspaniałym Trenerem, ze znakomitą ręką do zawodników, którzy zaczynali swoją siatkarską drogę. Merytoryczna wiedza objawiająca się tysiącami ćwiczeń w jego warsztacie robiła na każdym wrażenie. Lecz dla nas, jego wychowanków, był przede wszystkim wielkim wychowawcą, który ukształtował setki młodych charakterów.

Kamil Kwasowski, siatkarz: *Chciałbym złożyć kondolencje rodzinie i przyjaciołom. Trener Sikorski był świetnym trenerem i fachowcem, a przede wszystkim był wspaniałym człowiekiem, autorytetem dla chłopaków. Życzyłbym każdemu spotkania takiej osoby w swoim życiu.*

Marcin Kryś, siatkarz: *Ś.P. Janusz Sikorski - nie tylko świetny szkoleniowiec, ale doskonały wychowawca młodych ludzi. Człowiek niezwykle inteligentny, posiadający ogromną wiedzę, przy tym bardzo skromny. Potrafił każdego z nas utemperować, kiedy była taka potrzeba. Zawsze miał u każdego z nas ogromny szacunek...*

Tomasz Kryński, siatkarz: *Osoba posiadająca ponadprzeciętne pokłady spokoju, opanowania i odpowiedniego poczucia humoru. Trener z potężnym warsztatem siatkarskim i doskonałym indywidualnym podejściem do swoich wychowanków. Człowiek zawsze pokazujący najkorzystniejsze rozwiązania sytuacji trudnych oraz wzorowy sposób traktowania bliskich mu ludzi. Był to ogromny zaszczyt osiągać sukcesy, wspólnie pracować, przyjmować wszystkie wskazówki oraz całą wiedzę, która ukształtowała nas podopiecznych nie tylko jako zawodników, ale także jako odpowiednich i właściwych ludzi. Niech pamięć i wspomnienia będą dalszą formą naszego spotkania.*

Filip Brzeziński, trener: *Trenerowi Sikorskiemu zawdzięczam bardzo dużo- dużo więcej, niż mogło się wydawać Jemu samemu. Mimo że moja kariera zawodnicza zakończyła się bardzo krótko po opuszczeniu murów Norwida, to Trener był jednym z moich największych inspiratorów do rozpoczęcia mojej pracy trenerskiej. Mnie osobiście poświęcił sporo czasu, uczył nie tylko siatkówki, ale przede wszystkim życia. Trener miał coś, co bardzo mnie do Niego przyciągało, zawsze znalazł czas, żeby wyjaśnić wątpliwości. Z wielu Jego lekcji czerpię do dziś jako trener i człowiek. Niesamowity Facet, ale potrzebne były spore chęci i wytrwałość, żeby przebrnąć przez Jego pierwszą, dosyć grubą „warstwę”. Trener miał jednak w oczach coś fajnego, taki błysk, iskrę dobra. Trzeba było jednak w te oczy dosyć głęboko zajrzeć, a nie wszyscy wytrzymywali ten wzrok i Jego spojrzenie. Mnie się to udało.*

„Miał w oczach iskrę dobra”- polska siatkówka żegna wybitnego
trenera i wspaniałego człowieka
8 maja 2019

Zapamiętam Trenera do końca życia. Dziękuję za wszystko, Trenerze!